

SKUTECZNA POLITYKA DYWERSYFIKACYJNA PKN ORLEN [KOMENTARZ]

Ropa naftowa na amerykańskich giełdach wykonała w pierwszym kwartale niewidziany od 10 lat rajd cenowy - jej cena wzrosła o 31 procent - pisze w swoim najnowszym komentarzu Dawid Piekarczyk z Instytutu Staszica.

Oczywiście co dobre dla dostawców ropy niekoniecznie podoba się kierowcom, gdyż w najbliższych dniach analitycy każą się spodziewać wzrostu cen - zwłaszcza benzyny. Przyczyny są oczywiste - z jednej strony konsekwentna presja cenowa i zmniejszanie wydobycia ze strony OPEC i Rosji, nakierowana właśnie na wzrost cen ropy, z drugiej - praktyczne wyłączenie pogrążonej w chaosie Wenezueli ze światowego obrotu.

Tym niemniej warto na te wydarzenia nałożyć polską perspektywę i skoncentrować się na naszej polityce zaopatrzenia w surowiec, tym bardziej, że za kilka tygodni minie 4 lata od momentu podpisania pierwszego „nierosyjskiego” kontraktu (z Saudi Aramco), a więc de facto realnej dywersyfikacji.

Generalnie w polityce dywersyfikacji głównego polskiego gracza na tym rynku - Orlenu - trzeba zauważyć trzy główne trendy.

Pierwszy z nich to oczywiste i deklarowane przez koncern od długiego czasu przez obniżanie udziału ropy rosyjskiej w przerobie. Po zmniejszeniu na początku roku o 30% wielkości kontraktu z Rosneftem Orlen zaopatruje się nadal w pewnym stopniu z kierunku rosyjskiego - u tego właśnie dostawcy oraz korzystając z usług spółki Tatneft. Warto jednak nadmienić, że wolumen importu z Arabii Saudyjskiej sięga już 20% zapotrzebowania polskiej spółki. Na tę wartość składają się: zwiększenie w ubiegłym roku o 100 tys. ton miesięcznie zakupów od Saudi Aramco oraz dodatkowe 800 tys. ton które będą dostarczone między majem a październikiem b.r. do Płocka lub Możejka. Generalnie, co podkreśla także sam koncern, to właśnie Arabia Saudyjska staje się głównym strategicznym partnerem spoza Rosji.

Kolejnym trendem jest coraz intensywniejsze wykorzystywanie transportu morskiego, a co za tym idzie szersze wykorzystanie dostaw spotowych. Spółka informuje, że realizowane są one z takich krajów jak: Angola (130 tys. ton), wcześniej była to ropa z Nigerii (120 tys. ton), zaś na Litwę i do Czech trafiła ropa z USA (160 tys. ton) oraz Zjednoczonych Emiratów Arabskich (130 tys. ton). Wcześniej PKN Orlen sprowadzał także surowiec m.in. z Iraku, Azerbejdżanu, Kazachstanu, Norwegii czy Wenezueli.

Generalnie wzrost roli dostaw spotowych jest zrozumiały jako jeden ze sposobów optymalizacji ceny - o ile bowiem formuła cenowa w kontraktach terminowych jest stała i generalnie opiera się na notowaniach światowych, o tyle w spotach łatwiej po prostu trafić okazję i kupić partię surowca po cenie atrakcyjniejszej niż by to wprost wynikało z rynku.

Trzecim z kolei trendem widocznym w polityce zakupowej koncernu jest widoczne skupienie się na surowcu o parametrach zwiększających produkcję destylatów średnich, czyli przede wszystkim diesla. Generalnie polski rynek od zawsze cierpi na deficyt tego produktu w skali dochodzącej niekiedy do 30%, co najczęściej było równoważone importem, a swoje dokładała szara strefa. Dlatego logiczne jest koncentrowanie się na najbardziej poszukiwanych i wysokomarżowych destylatach. Pomóc temu ma właśnie taka zmiana parametrów przetwarzanego surowca, jakim charakteryzują się ropy lżejsze i słodsze poprawiające parametry m.in. ropy rosyjskiej (Rebco). Takie właśnie ropy dominują w dostawach z Arabii Saudyjskiej czy Afryki.

Co istotne, w polityce dywersyfikacyjnej udało się uniknąć pułapki, jaką byłoby pójście po linii najmniejszego oporu i proste zastępowanie wysokich wolumenów rosyjskich podobnymi dostawami z innych kierunków. Tymczasem zastosowanie szerokiego wachlarza opcji dostaw nie tylko buduje maksymalnie zróżnicowany mix dostawców i kierunków, ale także pozwala na wykorzystanie zróżnicowania technologicznego 4 rafinerii koncernu i dobierania odpowiednich mixów rop pod kątem optymalnego składu destylatów.

Stąd jeśli czeka nas nawet okres ponownych zawirowań na rynku ropy, to o ile na cenę wpływu nie mamy, o tyle pod kątem pewności i zróżnicowania dostaw jesteśmy niewątpliwie zabezpieczeni nieporównanie lepiej niż jeszcze 4 lata temu.

Dawid Piekarz